

Str. 1 – Flesz, Jak to się stało?
Str. 2 – Bez komentarza
Str. 3 – Grom z jasnego nieba (odc. 43)

MINĄŁ DZIEŃ

Sarmacki Instytut Wolnej Kultury rozpoczął działalność. Pojawiła się pierwsza publikacja o tytule "Wolna kultura w Księstwie Sarmacji – wprowadzenie do tematu." Kliknij [tutaj](#) by przejść na strony Instytutu.

...

Diuk Kościński przyznał Dziennikowi Grodzickiemu swoją wymyśloną nagrodę - Pióro Feniksa. Jeszcze trochę i Feniks będzie goły. Z pióra ucieszyła się pracownica redakcyjnej kuchni, pani Stefania, która akurat potrzebowała piórko do kapelusza.

...

Bober napisał: - *"Ten Pan został "wciągnięty" do SPD poprzez rozmowę przez komunikator internetowy. Dlaczego? Jak się później dowiedziałem właśnie dlatego, bo go znałem. Widniał na liście moich "znajomych" w profilu. Został więc po prostu wzięty do SPD – nie trudno jest chyba "zachęcić" 13-latkę do partii... Nie wydaje mi się, by potrzeba było jakichś specjalnych umiejętności, by go do tego "zachęcić". Co więcej wydaje mi się, że został on "zachęcony" (wiem, powtarzam się :P) do SPD dlatego, iż mnie również namawiano do przejścia do tej partii - wiadomo, chyba domyślcie się, co chcę przez to powiedzieć."* Nie.

...

W nocy z wtorku na środę grało Radio SarmaVoice, a Wieczór Wyborczy poprowadził DJ Troy. Swoim aksamitnym głosem zakomukował o północy wyniki wyborów do Izby Poselskiej. Dla niektórych był to koniec świata, dla innych początek nowej ery.

Frekwencja wyniosła: **97,12%**

Redaktor Naczelny
markiz@kowalczykowski.net

Literat hrabia Nowicki
jagoo@post.pl

Jak to się stało?

NZM wybory przetrząną koncertowo. Dlaczego?

Nazwa. NZM. Narodowy Związek Monarchistyczny. NZM narodowy? Chyba że myślimy o narodowogellońskim? Monarchistyczny? To jakiś żart? Przewodniczący NZM niewybrednie komentujący poczynienia Księcia?

PR. Gorszy PiaR od rządu Ministra-Kanclerza hrabiego Poleszczyka miał chyba tylko Przewodniczący Czekański za swoich czarnych lat. Począwszy od nazwania obywatela nikim, poprzez niewyparzoną gębę, po brak umiejętności stworzenia i kierowania zespołem ludzkim. Mimo, że Kanclerz odnalazł wreszcie swoje powołanie w MOI to było już za późno na uratowanie wizerunku rządu. Nie przez przypadek w kuluarach powstało określenie "p.o. Kanclerza, p.o. MOI" - "pozorujący obowiązki Kanclerza, pełniący obowiązki Ministra Obsługi Informatycznej." Do tego doszła nieaktywność MSZ Diuka Kościńskiego zakończona bezsensowną, skazaną na porażkę polemiką z naszą redakcją.

Kampania wyborcza. Ciężko mówić o kampanii wyborczej, można mówić o jej braku. Nie widziałem żadnych reklam NZM poza megadługimi listami Przewodniczącego Czekańskiego wysyłanymi na LDKS. Antyreklamą było bezustanne atakowanie kandydatów innych partii. To niby miało być działanie mające przekonać wyborców o tym, że NZM rządziło dobrze? Przy okazji. Jeden z wysokopostawionych członków NZM miał pretensje do Dziennika, że drukuje głównie informacje o SPD. Cóż, Dziennik nie jest Bramą Sarmacką, którą kontroluje ekipa rządząca. Członek ten zapomniał także, że zaproponowałem mu miejsce na łamach Dziennika przed wyborami i podczas ich trwania. Nie skorzystał. Pretensje należy mieć do siebie.

Lista kandydatów. Prawdziwa peretka. To miał być atut NZM, ale potrafię zrozumieć dlaczego tylko żelazny elektorat NZM zdecydował się głosować na kandydatów swojej partii. Zabrakło nazwisk, które mogłyby zachęcić do głosowania na całą reprezentację. Baron i czterech kawalerów? O obywatelach nawet nie wspominam. I to ma być lista partii monarchistycznej, która w programie gwarantuje stabilizację? Wynik byłby diametralnie różny, gdyby na liście znaleźli się markiz Czekański, hrabia Poleszczyk, diuk Kościński czy vicehrabia Bartkowiak. Nie dlatego, że są tacy świetni, a dlatego że wybory to konkurs piękności, a ich nazwiska są znane.

Błędy, błędy i jeszcze raz błędy, i to w partii starych wyjadaczy. Zlekceważyli SPD, zlekceważyli PLD, zlekceważyli elektorat i obróciło się to przeciw nim.

Mene, mene, takel, upharsin.

Redaktor Naczelny

BEZ KOMENTARZA

1. Liczba osób uprawnionych do głosowania: 104.
2. Liczba oddanych głosów: 101 (97.12%).
3. Liczba głosów oddanych na poszczególnych kandydatów:
 1. Platforma Liberalno-Demokratyczna (PLD) (16.91% oddanych niepustych głosów):
 1. Jarosław Sadowski: 12 (11.88%).
 2. Adrian kaw. Gaj: 14 (13.86%).
 3. Krzysztof kaw. Romanowski: 9 (8.91%).
 4. Konrad kaw. Hergemon: 22 (21.78%).
 5. Michał kaw. Haśnik: 15 (14.85%).
 6. Alexandre Marmont: 12 (11.88%).
 7. Sławek Szyca: 9 (8.91%).
 2. Narodowy Związek Monarchistyczny (NZM) (29.82% oddanych niepustych głosów):
 1. Michał kaw. Czekański-Czarnecki: 26 (25.74%).
 2. Mateusz kaw. Suszek-Chojnacki: 25 (24.75%).
 3. Krypin bar. Bober-Czekański-Winnicki: 24 (23.76%).
 4. Michał kaw. Radecki: 24 (23.76%).
 5. Bartosz kaw. Janiczek-Chojnacki: 24 (23.76%).
 6. Dawid Gregory: 19 (18.81%).
 7. Leszek Karakachanow: 22 (21.78%).
 3. Sarmacka Partia Demokratyczna (SPD) (53.27% oddanych niepustych głosów):
 1. Wiktor hr. Szpunar: 54 (53.47%).
 2. Małgorzata M. Kudła: 42 (41.58%).
 3. Zbyszko kaw. Browarczyk: 40 (39.6%).
 4. Krysia Jarosławska: 40 (39.6%).
 5. Małgorzata s.d. Muzyk: 46 (45.54%).
 6. Julia Brennan: 33 (32.67%).
 7. Adam Gabriel Grzelązka: 38 (37.62%).
4. Liczba oddanych głosów pustych: 9 (8.91%).

§ 2.

Na podstawie art. 7 ust. 2 Ordynacji wyborczej stwierdzam, iż mandaty poselskie uzyskali:

1. Wiktor hr. Szpunar (SPD).
2. Małgorzata s.d. Muzyk (SPD).
3. Mateusz M. Kudła (SPD).
4. Zbyszko kaw. Browarczyk (SPD).
5. Krysia Jarosławska (SPD).
6. Adam Gabriel Grzelązka (SPD).
7. Julia Brennan (SPD).

ŁUKASZ HRABIA NOWICKI

GROM Z JASNEGO NIEBA

ODCINEK 43

- Masz jakieś imię? Bo nie bardzo wiem jak się do ciebie zwracać.
- Mam imię, i to nie jedno. Ale możesz mi mówić Kruszyńka. Doceń, tylko przyjaciele mają do tego prawo.
- Dobra, Kruszyńka, wymiękam powoli i wieczorem się zobaczy.
- Pamiętaj o twej przyjaciółce...
Obróciłam się radośnie do Eweliny.
- No widzisz! Mniej więcej wiem! Piszemy.
Pochyliłyśmy się nad kartką papieru. Zaczęłam pisać, starałam się stawiać niezdarne, brzydkie kulfony. W rezultacie wyszło nam coś takiego:
„Szefie, mam pomysł. Ta kobieta co ją mamy w piwnicy mówi, że ma kobiecą przypadłość i płacze. Na mój rozum to cioty dostała. Trzeba zadzwonić i psychicznie się poznęcać nad tą Stachnik. Że nie damy jej spokoju i się wykrwawi”.
Spojrzałyśmy na siebie i wybuchnęłyśmy śmiechem.
- Uwierzy? – zapytała z niepokojem Ewelina.
- Nie mam pojęcia – zachichotałam nerwowo – ale spróbować zawsze warto, no nie? W końcu starałam się napisać jakoś tak mało kobieco. Może dołączę trochę wulgaryzmów?
- Lepiej nie, mogą mieć szacunek do szefa, albo coś.
- Może u nich to oznaka szacunku?
- Lepiej nie, jeszcze przedobrzemy - pokręciłam głową i skoncentrowałam się na kartce. Gdy znikła, uścisnęłyśmy sobie dłonie w geście gratulacji.

- A co to jest do cholery? – Kruszyńka właśnie usiadł przed biurkiem i zobaczył jakąś kartkę. Zaczął czytać: „Szefie, mam pomysł...”
Obejrzał kartkę z dwóch stron. Ciekawe. Że też on pisać umie, kto by się spodziewał – westchnął Kruszyńka, może nieco przesadnie, i chwycił za słuchawkę. Ale dobrze, że chłopak pomyślał, bo pomysł był niezły.
- Sylwia? Tu Kruszyńka – głos miał jeszcze słodszy.

- Świetnie, że dzwoniysz! – wykrzyknęłam.
- Tak, a to dlaczego?
- Bo nie znam twojego numeru, a chciałam ci coś powiedzieć!
- Mój numer raczej nie będzie ci znany – uśmiechnął się Kruszyńka – a cóż takiego pilnego nie może poczekać do wieczora?
- Przypomniałam sobie, że Ewelinka może mieć wiesz... kobiecą przypadłość... Teraz chyba czas nadszedł...
- A tak, tak, tak! Wiem jak najbardziej – głos Kruszyńki wręcz ociekał miodem – ale obawiam się, że nic z tym nie da się zrobić...
- No nie przesadzaj, możesz chyba zadbać o higienę? – wykrzyknęłam pozorując oburzenie.
- Och, wszyscy moi ludzie wstydzą się pójść do apteki czy gdzie tam. Niestety... Ale jeśli tylko wyrazisz chęć współpracy, to oczywiście, jak najbardziej, sam polecę. Przetamię się dla ciebie – westchnął obłudnie.
- No wiesz... To ja jeszcze trochę pomyślę. Wiesz, kiedyś przykładali pijawki, może to zdrowe? Pa, pa, całuski! – wykrzyknęłam i śmiejąc się do obłędu odłożyłam słuchawkę.
- No, to musimy to uczcić – powiedziałyśmy chórem.

Kruszyńka wściekle zmiął kartkę papieru i cisnął ją do kosza. Poprzysiągł sobie walkę. Poprzysiągł sobie, że zetrze uśmiech z gęby tej baby. Prędzej czy później.